Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

# GŁOS NARODU

ŚRODA

21. LUTEGO 1923.

NR. 22. — ROK XXXI.

CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 300 Marek.

| Przedpłata wynosi | w Krakowie z odnoszeniem | w Krakowie bez odnoszenia | Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową | Za granicą | Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego |
|---|---|---|---|---|---|
| Miesięcznie . . . . . . . . | Marek 7800 | Marek 6800 | Marek 7800 | Marek 14.000 | Marek 7020 |

Redakcya (tel. Nr. 190) i Administr. (tel. Nr. 3344). Kraków, św. Krzyża 11.- Drukarnia św. Tomasza 35. (tel. Nr. 3344) Konto P. K. O. w Warszawie 140.055]



## Niebezpieczeństwa dla katolickiej Polski

Zapowiedziany pod powyższem hasłem przez Towarzystwo im. Ks. Piotra Skargi w Krakowie wiec obywatelski zgromadził w niedzielę w sali Sokoła niezwykle liczną publiczność. Wiec nie miał zabarwienia politycznego, co z góry zastrzegł lyr. Józef Dobrowolski, zagajając obrady. Inicyatorowie wiecu — jak mówił — mieli na celu omówienie środków obrony interesów zagrożonego Kościoła. Do pracy na wałach oblężonej twierdzy kościelnej winni stanąć ramię przy ramieniu wszyscy katolicy z rozwiniętym sztandarem Boga i Ojczyzny. Szczególniej teraz, gdy walki partyjne niby języki płomienne otoczyły podstawy odrodzonej Rzeczypospolitej, konieczna jest czujność w obronie interesów Kościoła. Kto broni katolicyzmu, ten w logicznej konsekwencyi stoi na straży prawa, całości i niepodległości Państwa. Zagajenie zakończył mowca życzeniem, by uczestnicy wiecu wynieśli z niego to przeświadczenie, że jedynie przez kultywowanie pierwiastków relibijnych i narodowych, przez miłość i zgodę wiedzie droga do utrzymania bytu i wyrobienia dobrobytu państwowego.

### REFERAT DRA KONOPKI.

Referat o niebezpieczeństwach dla katolickiej Polski wygłosił prezes Twa Piotra Skargi, Dr Adam Konopka, powołany na przewodniczącego wiecu. „Żadne rozdwojenie — mówił — nie sięga tak głęboko i tyle nie powoduje szkód co różnice religijne. Ukryta a silna, bo na dolarach rozsiadła potęga masońsko-żydowska, czyhając na zgubę państwa polskiego, przypuściła szturm na Kościół katolicki w Polsce, wiedząc, że przez zatrucie duszy polskiej, przez wyzucie jej z pierwiastków religijnych najłatwiej osiągnie swój cel. Okropny pochód masoński przeciągnął krwawym szlakiem przez całą Rosyę, zatrzymał się dopiero na twardych barykadach Polski. Prowodyrzy barbarzyńskiego najazdu nie dali jednak za wygrane i w ślepem zacietrzewieniu zastawili sidła na jedyną a pewną ostoję państwowości polskiej na Kościół katolicki. Na skołataną Polskę zjechały wszelkie gatunki armii masońsko-żydowskiej, znajdując w polskich socyalistach solidnych sprzymierzeńców. Przednią straż stanowili wysłannicy „Imki“, którzy niosąc wyczerpanej ludności pomoc materyalną, wsączali równocześnie w dusze polskie jad nowych wierzeń. Szeregi „Imki“ powiększyły wkrótce zastępy metodystów, baptystów, anabaptystów, adwentystów, badaczy pisma św. i t. d. Wkroczyły z całym impetem, torując sobie drogę dolarami. Niby tren za sekciarzami jechały całe transporty broszur i ulotnych pism i w tysiącach egzemplarzy rozeszły się po kraju. Na propagandę haseł metodystów w Europie tajny rząd żydowsko-masoński przeznaczył 60 milionów dolarów, z czego czwartą część na agitacyę w Polsce. Suma 700 miliardów marek polskich przysposobiła agitatorom podatniejszy grunt. W licznych miejscowościach państwa powstają zakłady, w których pod pokrywką działalności humanitarnej łapie się na lep dusze opuszczonej młodzieży. Osławiony Zakład w Klarysowie pod Warszawą, służący powyższym celom, objął w zarząd przepłacony pieniędzmi dyrektor państw. gimn. we Lwowie p. Dropiowski, poświęcając swe usługi z zapałem służbie dolara. Wśród wszystkich warstw społeczeństwa polskiego niby gady rozpełzły wysłanniki ukrytej potęgi, skrapiając grunt polski zgniłą posoką wszechzłego.

Potęga masońska widząc jednak, że za mała jeszcze siłą ruszyła na Polskę, by uczynić w niej oczekiwane z taką niecierpliwością wyrwy, zbałamuciła niektórych Polaków w Ameryce, przedstawiając im rzekome błędy w organizacyi Kościoła katolickiego. Stworzono więc „lepszy“ Kościół narodowy, przeszczepiając jego idee na grunt odrodzonej Polski. Wyposażeni w zasoby dolarowe panowie: Ptaszek, Strzelec, Bończuk i podobni im „hodurowcy“, wszczęli zapalczywą agitacye wśród warstw głównie robotniczych, w czem pomogli im socyaliści. W Krakowie znaleźli gorliwych zwolenników i popleczników w osobach pp. Bobrowskiego, Stapińskiego i Marka, socyalistów, którzy chętnie użyczyli locum księżom Kościoła narodowego w domu robotniczym przy ul. Dunajewskiego na odprawianie nabożeństw. Oburzył się p. Bobrowski, gdy policya przeszkodziła ceremoniom kościelnym i zagroził, że wystąpi w Sejmie z interpelacyą (!) w obronie zagrożonych (!) gwarancyi konstytucyjnych. Referent zaznaczył, że posłowie socyalistyczni mają wnieść do Sejmu projekt rychłej legalizacyi Kościoła narodowego w Polsce i że w tym kierunku poczynili już przygotowania (!).

Nowym wymysłem masonów, to „Armia Zbawienia“, jedna z rozlicznych sekt amerykańskich. Inwazya jej do Polski przygotowana jest podobno na wiosnę.

Omówiwszy szczegółowo cały system podbicia Polski pod władzę masońsko-żydowską, p. Konopka, poddał pod głosowanie rezolucyę, przyjętą przez obecnych hucznymi, długo niemilknącymi oklaskami.

### REZOLUCYA.

Uczestnicy wiecu publicznego w Krakowie dnia 18 lutego 1923 zważywszy, że w ostatnich czasach przybył do Polski cały szereg sekt, które bezkarnie pod pokrywką dobroczynności, wraz z Kościołem narodowym, uderzają na najdroższe Polakowi uczucia i ideały i zagrażają bytowi naszej Ojczyzny, żądają:

1) Od Sejmu, aby nie dopuścił do legalizacyi w Polsce, jakichkolwiek sekt i Kościoła narodowego.

2) Od Rządu: a) przestrzegania dotyczących przepisów konstytucyi i rozwiązania już istniejących bezprawnie sekt i Kościoła narodowego;

b) bezzwłocznego wydalenia z Polski obcokrajowców, zajmujących się propagowaniem poszczególnych sekt i Kościoła narodowego.

c) wydania natychmiast surowych zarządzeń, aby niedopuszczono pod tym lub owym pozorem do odbywania nabożeństw lub jakichkolwiek zebrań tak poszczególnych sekt, jak i Kościoła Narodowego;

d) bezzwłocznego polecenia konfiskaty wszelkich broszur, pism i t. d. poszczególnych sekt i Kościoła narodowego i to tak nadsyłanych z zagranicy, jak i wydawanych w kraju.

e) bezzwłocznego odebrania debitu pocztowego wszystkim nadsyłanym z zagranicy wydawnictwom i pismom tak poszczególnych sekt, jak i Kościoła narodowego.

Następnie przemawiali: p. August Turowicz na temat piśmiennictwa katolickiego, p. Zygmunt Bocheński o szkole wyznaniowej, stawiając jako jeden z punktów rezolucyi żądanie, aby „stosunek Kościoła katolickiego do Państwa w dziedzinie szkolnej został uregulowany zgodnie z przepisami prawa kościelnego“. Wniosek przyjęto z aplauzem. Dalszy mowca akademik Dembiński podniósł, że większość młodzieży akademickiej stoi wiernie przy Kościele katolickim i nie da się omamić zgubnemi hasłami sekciarzy. Ostatnie przemówienie wygłosiła p. Dziewicka.

P. Turowicz omawiając kwestyę piśmiennictwa katolickiego, wezwał wszystkich, by stawili odważnie czoło czyhającej na zgubę Kościoła, a tem samem Państwa, hydrze masońsko-żydowskiej, grupując się solidarnie koło Towarzystwa im. ks. Piotra Skargi w Krakowie, którego to Towarzystwa celem obrona interesów Kościoła.

Prezydyum wiecu stanowili: przewodniczący Dr Konopka, zastępca radca Anczyc, sekretarze: pp. prof. Piasecki, Górski i Aleksandrowicz- L. S.

* * *

Otrzymujemy następujące uwagi:

Kiedy w tych dniach przybywszy do Krakowa, przeczytałem plakaty wiec katolicki zapowiadające, ucieszyłem się bardzo i postanowiłem być na nim koniecznie. Byłem przekonany, że będę miał sposobność na nim wraz z wielką rzeszą katolików krakowskich wznieść głośny, stanowczy protest przeciwko wybrykom rozzuchwalonej gawiedzi, którą wiceprezydent miasta Krakowa posłał przed tygodniem z kamieniami na naszego biskupa i na inne socyalistom niemiłe budynki. Zapewne większość uczestników tego wiecu szła z tem samem przekonaniem. Wiec się odbył imponująco, piękne słyszeliśmy rzeczy, piękne rezolucye przyjęliśmy entuzyastycznymi oklaskami — a o tamtej, tak hańbiącej nas krzywdzie, ani słowa. Zachodziłem w głowę, pytałem się dlaczego? Nie mogłem wyjaśnienia innego znaleść, tylko że nie można było pogniewać na siebie socyalistów, mogliby nam potem na taki wiec nie pozwolić! Otworzyłom zdumiono oczy! Tak? Dotąd już zaszliśmy? Szkoda katolickich wieców, kiedy się pytać musimy, na co nam ci nasi obecni suwereni pozwolą.

Kiedy się wiec rozchodził, śpiewano „Rotę“ Konopnickiej. Gdy z energią śpiewano, iż: „nie będzie Niemiec pluł nam w twarz“ — odpowiadałem w duszy: ale za to tem śmielej pluć nam może socyalista!

Uczestnik wiecu.

(Red. Uwagi powyższe, pochodzące od jednego ze znanych nam obywateli, zamieszczamy tylko jako wyraz protestu. Co do nas — to wprawdzie byliśmy równie zdziwieni zamilczeniem na wiecu skandalicznego występu p. Bobrowskiego, jednak chcemy wierzyć, że stało się to jedynie przez zapomnienie lub roztargnienie inicyatorów).

## Bankiet dla jeneralicyi w Belwederze.

Prezydent Rzeczypospolitej wydał w Belwederze obiad, którym podejmował przedstawicieli wojskowości z szefem sztabu Piłsudskim na czele. Podczas obiadu p. prezydent Wojciechowski wzniósł toast na cześć armii polskiej, w którym podniósł, że dziś gdy „polska siła zbrojna, powstająca na różnych frontach, została zjednoczona, — oficerowie i żołnierze, wierni zasadom swej zaszczytnej służby, dają posłuch jedynie i wyłącznie rozkazom rządu, odpowiedzialnego przed Sejmem“.

Na mowę prezydenta Rzeczypospolitej odpowiedział szef sztabu gen. Piłsudski. Wspomniawszy o trudnych warunkach, w jakich powstawało wojsko polskie, które „musiało być improwizowane w czasie wojny“, gen. Piłsudski podniósł, że teraz prowadzona jest praca organizacyjna w równie trudnych warunkach, bo gdy wszystkie armie po wojnie wracały do swego domu wojskowego, już urządzonego pod względem ustaw, praw i prawideł, my wróciliśmy do niczego“.

Gen. Piłsudski wyraził wkońcu nadzieję, że prezydent Rzeczypospolitej „jako najwyższy zwierzchnik wojskowy, zechce przyłożyć rękę do przyspieszenia i utrwalenia w naszej ojczyźnie domu wojskowego“.

## Uroczystości ku czci Kopernika.

Toruń. P. A. T. W przededniu obchodu Kopernikowskiego ratusz i pomnik Kopernika były iluminowane. Orkiestra przeciągała ulicami miasta, poczem koło pomnika odegrała szereg utworów. O godz. 20 w dworcu Artusa odbyło się powitanie delegatów i gości przez komitet.

Warszawa. P. A. T. Odbyły się tu uroczystości ku czci Kopernika. Przemawiał prof. Kochanowski. W Towarzystwie Hygienicznem przemawiał senator Limanowski. Na akademii przemawiali pp. Baliński, Banachiewicz, Bogucki. O godz. 8 wieczór odbyło się galowe przedstawienie, na którem był obecny prezydent Rzeczypospolitej i członkowie rządu z prezydentem Rady ministrów.

Toruń. P. A. T. Z okazyi uroczystości kopernikowskich nadeszła do prezydyum miasta następująca depesza od p. prezesa Rady ministrów: Wielka rocznica urodzin Mikołaja Kopernika kieruje oczy całej Polski w stronę prastarego grodu polskiego, Torunia. W imieniu rządu Rzeczypospolitej i własnem spieszę złożyć na ręce Rady miasta Torunia, tej strażniczki pamiątek po znakomitym uczonym, wyrazy najgłębszego hołdu jednemu z tych polskich duchów, który imię Polski szeroko rozsławił przed światem. Temu, który „ruszył z posad ziemię“ i wielkim kulturalnym wysiłkiem w epoce Odrodzenia złotemi zgłoskami zapisał na trwałe imię naszego narodu dla pokoleń, które po wiekowej niewoli zerwały więzy i na nowe drogi powiodły Polskę. Postać Mikołaja Kopernika i pamięć jego czynu będą źródłem wieczystej chwały, niespożytych sił i zasług kulturalnego narodu i bodźcem dalszej pracy twórczej na przyszłe wieki.

### WPROWADZENIE MARKI POLSKIEJ NA ŚLĄSKU OD 1 MARCA.

Katowice. P. A. T. Referat prasowy Województwa Śląskiego donosi: Dnia 19 b. m. odbyła się w województwie konferencya delegata Ministerstwa skarbu z szefami poszczególnych resortów województwa w celu omówienia technicznych zarządzeń z powodu wprowadzenia na polskim Górnym Śląsku od 1 marca b. r. marki polskiej, jako obowiązującego środka obiegowego. W sprawie tej wydany będzie w najbliższych dniach urzędowy komunikat z wyjaśnieniem.

## Pojedynek gen. Hallera.

Gen. Haller wyszedł bez szwanku.

Warszawa. (A. W.) „Kuryer Czerwony“ podaje w związku z zajściem pod gmachem Tow. „Zachęty“ w chwilę po zamordowaniu ś. p. Prezydenta Narutowicza, że w ubiegłą sobotę odbył się pojedynek na pistolety między posłem generałem Hallerem a posłem majorem Kościołkowskim. Gen. Hallerowi sekundowali dwaj oficerowie wojsk polskich, zaś majorowi Kościołkowskiemu dwaj posłowie. Wymiana strzałów nie dała żadnego wyniku, wobec czego obydwaj przeciwnicy wyszli bez szwanku i przy rozstaniu podali sobie ręce.

## Słowa — bez czynów.

Warszawa. (Tel. wł.) W organie ludowców „Wola ludu“, wydanym na przeszłą niedzielę, pos. Witos znowu porusza kwestyę utworzenia większości sejmowej, stojącej na stanowisku, że musi się ją oprzeć na mocnym fundamencie, o programie realnym i wykonalnym.

## Litwini prowokują wojnę z Polską.

Wilno. (Tel. wł.) Wtorkowy „Dziennik wileński“ donosi, że nasze oddziały policyi pod naporem dużych sił litewskich po silnem przygotowaniu artyleryi, były zmuszone opuścić Strzelciszki. Po stronie litewskiej biorą udział prócz artyleryi także oddziały piechoty i kawaleryi.

Attaché włoski, Ivaldi, oświadczył, że Litwini zachowują się prowokująco i dają władzom polskim wystarczający powód dla użycia środków wojennych. Władze jednak — dodajemy od siebie — nie uciekają się do tych środków.

Szef angielskiej misyi wojsk., Carton de Wiard w towarzystwie majora francuskiego i 2 oficerów polskich udał się do pasa neutralnego i był we wsi Wójtowo świadkiem ostrzeliwania jej przez ogień artyleryi litewskiej. Z Wójtowa Carton de Wiard udał się do Strzelciszek, kiedy nasze oddziały opuszczały tę wioskę. Od tej chwili brakło wiadomości o generale i jego towarzyszach. Prawdopodobnie wszyscy dostali się do niewoli litewskiej.

Prezydent ministrów Sikorski w rozmowie z przedstawicielem Pata-a oświadczył, że wszelkie próby wzniecenia pożaru przez Litwę, Polska jest w stanie zlikwidować doszczętnie w bardzo krótkim przeciągu czasu. Byłoby rzeczą bardzo pożądaną, aby zdawano sobie z tego powszechnie jasno sprawę.

## Walka dyplomatyczna o pas neutralny

Warszawa. (Telef. wł.) W niedzielę wieczorem zostało ukończone obsadzanie pasa neutralnego. Akcya była dokonywana bez udziału wojska, jedynie przez policyę i celny batalion graniczny. W ten sposób okres trwający od 13 maja 1922 r., t. j. od uchwały Rady Ligi narodów, został ukończony. Podział strefy neutralnej, ustanowiony za zgodą obu rządów, polskiego i litewskiego przez komisyę kontrolną Ligi narodów z dn. 30 listopada 1920 (część Suwalszczyzny), oraz z 17 grudnia 1920 (część północna), został w ten sposób zlikwidowany.

Rząd litewski przewlekał sprawę podziału strefy neutralnej i dawał podstawę pozycyjną dla band i przebranych po cywilnemu żołnierzy litewskich, którzy urządzali napady i ażeby jeszcze dalej przewlekać podział pasa neutralnego wysunął koncepcyę oddania sprawy do Rady ambasadorów na zasadzie art. 87 traktatu wersalskiego, twierdząc, że Liga narodów nie jest kompetentną dla tej sprawy.

Dlatego też rząd litewski po przedłożeniu przez Saurę raportu o podziale strefy neutralnej nie zajął wobec raportu żadnego stanowiska. Delegacya polska wypowiedziała się ze swej strony co do tego raportu i przedstawiła swe odmienne propozycye z pewnemi poprawkami, żądała mianowicie nie tylko odcinka kolei Wilno—Grodno, ale także Szerwintów i Giedroyć, zamieszkałych przez ludność polską (co zresztą przyznawał sam p. Saura). To stanowisko co do Giedroyć i Szyrwint poparła specyalna delegacya ludności pasa neutralnego która przybyła do Paryża na sesyę Ligi narodów. W nocie, złożonej rządowi francuskiemu, delegacya polska wskazała na niemożliwość wysuwanego przez Litwę przekazania Radzie Ambasadorów sprawy pasa neutralnego, albowiem strefę neutralną utworzyła Liga narodów i tylko ona jest kompetentną do jej zlikwidowania.

Tuż przed sesyą Rady Ligi narodów udało się delegacyi polskiej wpłynąć na stanowisko rządu francuskiego i angielskiego, które już zdecydowały się oddać sprawę Radzie ambasadorów, ale wskutek interwencyi Rady Ligi zdołano zamiar ten udaremnić.

### ORGANIZOWANIE POCZT W ZAJĘTYM OBSZARZE.

Warszawa. (A. W.) Dyrekcya poczt i telegrafów w Wilnie otrzymała od ministerstwa poczt i telegrafów polecenie zorganizowania agend pocztowych i telegraficznych na obszarze części strefy neutralnej przyznanej Polsce.

## Min. Grabski za złotym miernikiem

Obawy organizacyi gospodarczych.

Warszawa. (A. W.) Wczoraj pod przewodnictwem min. Grabskiego odbyła się konferencya przedstawicieli organizacyi gospodarczych, poświęcona projektom ministra, zmierzającym do sanacyi skarbu. Minister oświadczył, że dochody skarbu muszą być podniesione do normy przedwojennej i że zachodzi konieczność oparcia się na złotym mierniku przy wymiarze dochodów. Przy tej sposobności podkreślił minister, iż uważa za niezbędne silne opodatkowane wszystkich warstw ludności.

W imieniu sfer gospodarczych zaaprobował pos. Wierzbicki system proponowany przez ministra, zastrzegając się najwięcej co do zastosowania miernika złotego. Swoje stanowisko motywował obawą, że wprowadzenie to wywoła niesłychany wzrost drożyzny, a pośrednio utrudni zrównoważenie budżetu.

W imieniu związku banków p. Manteuffel oświadczył, że wprowadzenie miernika złotego będzie szkodliwe dla interesów banku i że projekt ministra sprowadzający wyparcie marki polskiej jako waluty życia gospodarczego przyspieszy wyrównanie się cen drożyzny i osłabić może zdolność eksportową państwa.

W dyskusyi zbijał p. Grabski wysuwane przez Manteuffla względy wskazując, że przy obecnym systemie kredytowym drożyzna postępuje znacznie prędzej, niż zaznacza się spadek marki. Minister przewiduje też, że w niedługim czasie zrównają się ceny rynku wewnętrznego z cenami światowemi. Minister zażądał od przedstawicieli sfer gospodarczych, by swoje obawy uzasadnili cyfrowo.

* * *

Sprawa wprowadzenia teoretycznego złotego jako miernika wartości, została wysunięta przez min. Grabskiego dopiero w dniach ostatnich. Jeszcze przed 10 dniami wnosząc do Sejmu nowele podatkowe rząd zabezpieczył interesy skarbu przed deprecyacyą marki nie zapomocą waluty teoretycznej, ale — jak w podatku gruntowym i dochodowym — przez uzależnienie wysokości podatku od kształtowania się cen żyta na giełdach krajowych, a w podatku przemysłowym przez obciążenie obrotu (2 proc.), który rośnie zawsze automatycznie ze spadkiem marki. Podatki pośrednio zabezpieczone są przed deprecyacyą waluty przez upoważnienie rządu do automatycznego ich podnoszenia w miarę spadku marki.

Obecnie min. Grabski zamierza (sprawa musi przejść przez ciała prawodawcze) zabezpieczyć skarb przed deprecyacyą marki przez przeliczenie podatków na złote polskie (franki szwajcarskie). Podatnik płaciłby tyle marek, ile w momencie płacenia wynosić będzie kurs franków podatkowych w markach. Drugim celem p. Grabskiego jest umożliwienie tworzenia oszczędności. Dziś nikt nie oszczędza w topniejącej walucie, stąd brak jest kapitałów obrotowych i państwo musi dostarczać kredytu produkcyi przez ciągle nowe emisye marek. Min. Grabski sądzi, że przez wprowadzenie złotego (idealnego tj. obrachunkowego) ludzie zaczną znowu składać depozyty w kasach i bankach.

Sprawa cała ma charakter czysto finansowy i gospodarczy, a nie polityczny. Projektem winni się zająć finansiści, teoretycy i praktycy i rozważyć, czy taka reforma nie wywoła dzisiaj więcej złych, niż dobrych skutków. — W „Kur. Pol.“ podnosi już jeden z ekonomistów pytanie, w czem będzie miała instytucya kredytowa pokrycie na zabepieczenie zobowiązań (depozytów) w walucie złotej? Czy w dolarach i funtach? To wywoła gwałtowną zwyżkę obcych walut. Czy w obligach pożyczki złotej? Ale te obligi mogą nie mieć kursu franka złotego. Dodajmy i to, że dla przedsiębiorcy jest bardzo niewygodnem mieć zobowiązania, których wysokość będzie nieokreślona aż do samego dnia wypłaty. Nasuwają się i inne jeszcze wątpliwości, które należy spokojnie rozpatrzeć, a nie narzucać całej sprawie charakteru politycznego. Nie ostatnią jest przecież i ta, czy taka ucieczka rządu od marki nie wywoła jeszcze większej jej deprecyacyi.

Dodajemy wreszcie, że w Rosyi wprowadzono w. 1921 r. idealnego rubla złotego, a w następnym roku zarzucono go, zatrzymując tylko przeliczenie na ruble złote w celach oryentacyjnych.

## Wymiana flot między Rosyą a Niemcami.

Warszawa. (Tel. wł.) Rada komisarzy ludowych w Moskwie zatwierdziła tymczasową umowę w Rapallo co do wzajemnych rekompenzat rosyjsko-niemieckich za flotę handlową. — Okręty, które w chwili wybuchu wojny w 1914 roku znajdowały się na wodach europejskich, podlegają zwrotowi na zasadzie wzajemności.

## Z przeszłości p. Nuchima Sokołowa

Do Warszawy zjechał szef egzekutywy pansyonistycznej w Londynie p. Nuchim Sokołow. Całe żydostwo powitało go jak niekoronowanego króla żydowskiego, ale co dziwniejsze, że przyjął go oficyalnie min. spraw zagranicznych p. Skrzyński jako emisaryusza organizacyi cudzoziomskiej. Trzeba tu bowiem przypomnieć, że p. Sokołow jest żydkiem pochodzącym z Polski, a więc obywatelem polskim. Jego działalność na naszym gruncie ma już swoją historyę. Oto kilka faktów, które przytacza lwowska „Gaz. Codz.". W r. 1912 Sokołow przyjechał z Warszawy do Lwowa i tam wygłosił na publicznym wiecu mowę do żydów, którą zakończył słowami: „Polska i Polacy to próchno, których kopnąć nie warto".

Za tę bezwstydną mowę akademicy polscy we Lwowie w godzinę później zorganizowali demonstracyę i bezczelnego prowokatora żydowskiego zmusili do natychmiastowego opuszczenia Lwowa, przemocą wywożąc go na dworzec i wsadzając do pociągu.

W styczniu roku 1914 zjechał Sokołow do Nowego Sącza na wiec, na którym wygłosił mowę, podburzającą żydostwo przeciw ludności polskiej, przyczem Polaków nazwał Sokołow bandytami i zbirami. Gdy obecni na wiecu trzej akademicy polscy zaprotestowali przeciw tej prowokacyi, żydowscy akademicy na znak Sokołowa rzucili się na owych trzech akademików Polaków i ciężko ich poranili laskami i bokserami.

Gdy nadszedł rok 1918, Nuchim Sokołow przesłał oficyalny komunikat do wszystkich gazet żydowskich i stojących na usługach żydów na całym świecie i szerzył oszczercze wieści, że we Lwowie wojsko polskie urządziło pogrom żydów i wymordowało 30.000 żydów. Od tego czasu Sokołow rozpoczął przy pomocy „dyplomacyi" zagranicznej (żydów w niej) kampanię przeciwko przyznaniu Małopolski Wsch. Polsce.

Dziś p. Sokołow dostaje zezwolenie na przyjazd do Polski i jest przyjmowany jak jakiś minister przez przedstawicieli rządu polskiego.

## Czy istnieje szmugiel bydła na G. Śląsku.

**Zaprzeczenie kół urzędowych.**

Jeden z naszych współpracowników informując się o obecnem położeniu gospodarczem na Śląsku, w rozmowie z wicewoj. śląskim, Drem Żurawskim i naczelnikiem wydziału aprowizacyjnego, Drem Swobodą, poruszył także sprawę szmuglowania bydła do Niemiec i przez granicę górnośląską i otrzymał następujące wyjaśnienie:

Bydło dostaje się na G. Śląsk w niewielkich ilościach z Małopolski, częściowo z Kongresówki, a nadto znakomitych sztuk dostarcza Rumunia. Kilka transportów nadeszło też drogą szmuglu z Rosyi, było to jednak bydło w nieznacznym zaledwie procencie nadające się do bicia. Nierogacizny dostarczają głównie: Małopolska i to powiaty województwa krakowskiego, dalej okolice Lublina, wreszcie Poznańskie. Dzienne zapotrzebowanie świń na G. Śląsku wynosi około 2000 sztuk. Utrzymujące się w wielu okolicach Polski zdanie, jakoby jedną z głównych przyczyn drożyzny w kraju był szmugiel bydła i nierogacizny do Niemiec i Czechosłowacyi — jeśli mowa o G. Śląsku — jest zupełnie błędne i zgoła nieprawdziwe. Po pierwsze ceny tych zwierząt są w Niemczech o 50% tańsze, niż na G. Śląsku, nie byłoby więc racyi dla szmuglu, po drugie — granica jest tak silnie strzeżona strażami zarówno celnemi, jak policyą, że wszelkie przemytnictwo na większą skalę byłoby niemożliwe.

Natomiast nie można zataić, że bydło w masowych ilościach przechodzi granicę czechosłowacką koło Beskidów, gdzie posterunki graniczne są za słabe, by powstrzymać istne nawały kontrabandzistów. Aby opanować tam sytuacyę, winny stanąć tam całe kordony wojska, prócz sprężystego i to często się zmieniającego aparatu urzędniczego. Niech przykładem będą nam Niemcy. Jak dbają oni o swoją własność, świadczy siła ich straży pogranicznej i system kontrolny na granicy G. Śląska, zorganizowany w sposób bezwzględny, typowo pruski.

Inne informacye o położeniu aprowizacyjnem G. Śląska, tak silnie oddziaływającem na ogólne położenie kraju, podamy jutro.

## Jubileusz Kopernika w Polsce.

Rocznicę 450-tą urodzin Mikołaja Kopernika uczciła uroczyście cała Polska. Główne uroczystości skoncentrowały się w stolicy Państwa w Warszawie i w Toruniu, miejscu urodzenia wielkiego astronoma, gdzie obchód został połączony ze zjazdem astronomów polskich. W zjeździe tym biorą udział przedstawiciele nauki z Krakowa, wobec czego obchód Kopernikowski na Wszechnicy Jagiellońskiej, która zresztą przed 50 laty obchodziła uroczyście 400-tną rocznicę urodzin Kopernika, został odłożony na czas późniejszy.

Cała prasa polska poświęciła Kopernikowi specyalne numery, a zwłaszcza dzienniki b. zaboru pruskiego, który po raz pierwszy miał możność złożenia publicznego hołdu wielkiemu uczonemu polskiemu, wystąpiły z bogatym i interesującym materyałem. Wychodzące w Toruniu „Słowo Pomor." zamieszcza na wstępie artykuł najznakomitszego kopernikologa polskiego, prof. Ludwika Birkenmajera (Un. Jag.), a dalej tłumaczenie (z łaciny) poematu Kopernika: „Siedm gwiazd", wspomnienie ks. Kujota z obchodu Kopernikowskiego przed 50 laty w Toruniu (obchodzonego przez Polaków toruńskich) i wiele innych prac i notatek związanych z życiem i dziełami genialnego astronoma. Również „Dzien. Pozn." i „Kur. Pozn." poświęciły numery uroczystościom Kopernikowskim. Znajdujemy tam prace prof. Birkenmajera, najznakomitszego polskiego astronoma prof. Banachiewicza, prof. Krygowskiego, prof. Zaleskiego i innych.

Z prasy warszawskiej, która również uczciła jubileusz Kopernika mnóstwem artykułów (już w 1830 wzniesiono Kopernikowi pomnik w Warszawie dłuta Thorwaldsena), zasługuje na uwagę fejleton p. W. Łaszczyńskiego w „Gaz. Por.". Przypomina on, że matka Deotymy (autorki „Słonecznej kantaty" na jubileusz 400-lecia urodzin Kopernika) Nina z Żółtowskich Łuszczewska zainicyowała i powołała do życia Komitet, który zajął się przekładem łacińskich dzieł Kopernika. Po 6 latach trudów, dzięki inicyatywie i energii matki Deotymy, Polska otrzymała w r. 1854 genialne dzieło Kopernika „De revolutionibus orbium coelestium" po polsku.

## Rezolucye kongresu urzędników państw.

**Utworzenie centralnej organizacyi w Warszawie. — Zjednoczenie poselskie dla spraw urzędn. — Ustawę o uposażeniu oprzeć na zdrowym budżecie.**

Niedzielne obrady kongresu otworzył Dr Krajewski, poczem zabrał głos referent komisyi organizacyjnej, radca Rożański. Po przedstawieniu wyników obrad komisyjnych przedłożył rezolucyę, aby stworzyć jednolitą organizacyę centralną wszystkich pracowników państwa polskiego w Warszawie. Rezolucyę tę uchwalono jednomyślnie.

Dalszym obradom przewodniczył delegat z Poznańskiego, p. Młokosiewicz, a Dr Krajewski przedłożył wniosek komisyi o utworzenie wolnego zjednoczenia poselskiego i senatorskiego, złożonego z pracowników państwa na tej zasadzie, że posłowie i senatorowie bez względu na ich przynależność partyjną utworzą wspólne zjednoczenie na forum sejmowem wyłącznie dla obrony interesów pracowników państ. Uchwalono jednomyślnie zwrócić się do klubów, które już oświadczyły się za powyższym projektem, aby bezwłocznie do pracy przystąpiły, zaś do tych klubów, które dotychczas nie zgłosiły swego akcesu, wystosować odpowiedni apel.

Następnie objął przewodnictwo kongresu p. Piotrowski z Warszawy. Referent komisyi uposażeniowej, p. Czapliński, przedłożył do uchwalenia rezolucyę stwierdzającą, że „wszelka reforma uposażenia zawisłą jest od uregulowania budżetu państwa i od pokrycia w budżecie normalnych wydatków przez normalne dochody Państwa, a nie przez pomnażanie obiegu papierowych, niepokrytych pieniędzy. Jako zasadę dla przyszłej ustawy o uposażeniu przyjął kongres postulat, że wszyscy funkcyonaryusze państwowi tak w służbie cywilnej, jak i wojskowej przy równych kwalifikacyach i równej ilości lat służby muszą być równomiernie traktowani.

Delegaci z Poznania zgłosili wniosek dodatkowy o umorzenie zaliczek udzielonych w roku ub., a mających być spłaconemi w kwietniu b. r. Wnioski powyższe przyjęto jednomyślnie. Ponadto kongres domaga się uregulowania płac za ost. 3 miesiące i wzywa Centr. Kom. Pr. P. o energiczną obronę jego postulatów.

P. Czapliński referuje w dalszym ciągu sprawę pomocy lekarskiej, poczem kongres uchwala następujący wniosek:

Kongres stwierdza, że dotychczasowa pomoc lekarska jest niedostateczna, wypowiada się również przeciwko przyłączeniu do powiatowych Kas chorych, żąda natomiast utworzenia autonomicznej instytucyi, któraby objęła wszelką pomoc na wypadek choroby przy uwzględnieniu zasady wolnego wyboru lekarzy.

Z kolei sprawę emerytów cywilnych i wojskowych referuje gen. Lasocki, który kreśląc tragiczne położenie materyalne emerytów, wdów i sierót, przytacza szereg przykładów ilustrujących jaskrawo ich nędzę. W zgłoszonej rezolucyi domaga się stwierdzenia zasług, jakie dla dobra Państwa polskiego położyli emeryci z b. państw zaborczych w czasie swej wieloletniej służby, stwarzając podstawę dla młodej armii polskiej i szeregów doświadczonych pracowników państwowych cywilnych. Żąda dalej zniesienia krzywdzących różnic, jakie są stosowane pomiędzy emerytami polskimi a emerytami z państw zaborczych. Domaga się przyjęcia za podstawę wymiaru emerytur pensyi wdowich i sierocych pełnych poborów danej grupy i szczebla, wreszcie domaga się bezzwłocznej wypłaty zasiłków w tymsamym procentowym stosunku, w jakim pozostają ich emerytury do poborów czynnych pracowników państw. cywilnych i wojskowych.

Wniosek powyższy przyjęto przez aklamacyę, ze szczególnem położeniem nacisku na dopilnowanie uregulowania przez rząd spraw emerytalnych.

Delegat lwowski, p. Mozgała, zgłosił ponadto wniosek, na który trzeba położyć szczególny nacisk, by celem przyspieszenia wypłaty należnych emerytom tudzież wdowom i sierotom pensyi, domagać się, aby likwidaturę i wypłatę tych pensyi powierzono poszczególnym Izbom względnie kasom skarbowym, gdyż zcentralizowanie wypłat dotychczasowym sposobem za pośrednictwem P. K. O. w lwowskiej Izbie skarbowej dla całej Małopolski wypłatę tych pensyi ogromnie opóźnia.

Wreszcie p. Rybicki wygłosił referat w sprawach ekonomicznych. Kongres wychodzi z założenia, że sanacya Rzplitej zależną jest w pierwszym rzędzie od reformy systemu podatkowego i reformy waluty. System podatkowy winien być oparty na podatkach realnych, a należy zaniechać podwyższania podatków konsumcyjnych. Należy zakazać wywozu środków żywności i przeprowadzić energiczną walkę z lichwą. Kongres wreszcie staje na stanowisku utrzymania ustawy o ochronie lokatorów.

Po jednomyślnem przyjęciu powyższych rezolucyi zamknięto kongres o godz. 8-mej wieczorem. Uczestnicy kongresu złożyli 72.000 Mk. na budowę pomnika wolności w Krakowie, tudzież ufundowano 2 cegiełki wawelskie.

## W ręce żydowskie!

Miejskie Biuro statystyczne w Krakowie nadsyła nam wykaz zmian w stanie posiadania realności w Krakowie za miesiąc grudzień ub. r. Ogółem dokonano w powyższym miesiącu 51 tranzakcyi, z czego 6 posiadłości przeszło z rąk katolickich w ręce żydowskie.

I tak dom dwupiętrowy przy ul. Łobzowskiej nabyli Emil Finder i Julian Weindling od Józefy Tumidajskiej ze cenę 18,500.000 Mkp.; dom parterowy przy ul. Bonarka nabyła Estera Klinger od Michała i Zofii Szałaków za 6.000.000 Mkp.; grunt przy ul. Królowej Jadwigi przeszedł z rąk Karola Sławeńskiego w posiadanie Simchy i Rozalii Kurzmanów za cenę 1,868.400 Mkp.; grunt przy ul. Towarowej nabył Berisch Weinberg i Joachim Leib Goldstoff od Stefana Kosakiewicza i Maryi Chodolskiej za 2,000.000 Mkp.; grunt przy ul. Miechowskiej nabyli Ludwik i Olga Kreislerowie, oraz Róża i Irena Wachtlowie od Karola Stawieńskiego za 11,000.000 Mkp.; wreszcie dom dwupiętrowy Stefana i Józefy Bularzów przeszedł w ręce Szlomy i Mojżesza Lewkowiczów za cenę 6,000.000 Mkp.

Z każdym więc miesiącem Kraków staje się coraz bardziej żydowskim. Parcela za parcelą, dom za domem znajduje nowych nabywców żydów. Przy takim postępie niedługo krakowska mniejszość narodowa poczuje się istotnym panem grodu podwawelskiego!

## Czem jest N. O. K.?

Wobec licznych pism, skierowanych do nas w sprawie poinformowania się o celach i pracach N. O. K., podajemy następujące ogólne wyjaśnienia. N. O. K. nie jest odrębnem stronnictwem politycznem, tylko organizacyą międzypartyjną, łączącą wszystkie kobiety-Polki tak nie należące do żadnych stronnictw politycznych, jak i należące do stronnictw stojących na gruncie narodowym i chrześciańskim dla jednego celu: silnej Ojczyzny rządzonej na zasadach moralności chrześcijańskiej. Przez odczyty treści prawno-politycznej pragniemy pouczać kobiety co do ich obywatelskich obowiązków, ażeby potrafiły korzystać z przyznanych im praw i stały się rzeczywiście, odpowiednio do swej liczebności decydującym czynnikiem w rządach naszego kraju. Musimy pracować nad uśmierzeniem walk partyjnych i wprowadzić czynnik moralny do życia politycznego.

Biuro N. O. K., ul. Krowoderska 19, I. p., wprost schodów, udziela wszystkim bliższych informacyi między g. 11 a 1. We wtorek, dn. 20 b. m. staraniem N. O. K. przy ul. Wolskiej l. 13 o godz. 6 wieczorem wygłosi poseł Rymar referat „Z chwili bieżącej". Wprowadzeni goście mile widziani.

# KRONIKA.

### WALKA O POLSKOŚĆ W LITERATURZE POLSKIEJ.

W Poznaniu odbył się odczyt znakomitego powieściopisarza, Edw. Ligockiego, który w pięknych słowach scharakteryzował walkę o polskość w literaturze polskiej z wpływami obcymi, zwłaszcza żydowskimi. Wpływy te przedostawały się ze Wschodu, gdzie młodzież Królestwa, kształcąc się na uniwersytetach rosyjskich, ulegała działaniu idei socyalistycznej. Wpływy te zgubnie zaciężyły na wielu autorach naszych z pod znaku lewicy: na Daniłowskim, Strugu, Sieroszewskim i t. d. O wiele zgubniejsza jest jednak obecna **inwazya żydów piszących**, inwazya, idąca z Ghetta i z Rosyi, której sekundują falangi żydów i żydówek, tłomaczących nieudolnie usilnie z literatury obcej dzieła, nietylko obce nam duchem, lecz wręcz szkodliwe, szerzące zarazę moralną. Inwazyę tę umożliwiają rosnące wciąż niby grzyby trujące, żydowskie firmy wydawnicze. Produkcyi tych, obcych nam duchem, autorów żydowskich przeciwstawił prelegent twórców polskich, jak: Żeromski, Rostworowski i Małaczewski, którzy, żyjąc życiem narodu, są najlepszymi wyrazicielami polskości.

### WYSTAWA WYROBÓW SZTUCZNEGO KWIECIARSTWA.

Zorganizowana przez dyrekcyę Ligi Pomocy przemysłowej w Krakowie wystawa wyrobów sztucznego kwieciarstwa, zgromadziła eksponaty ze wszystkich stron kraju. Szczególnie silnie reprezentowany jest krakowski przemysł kwieciarski, bo aż trzy firmy nadesłały wyroby swych pracownic, a to: „Bluszcz", pracownia p. Knapińskiej i Liga Pomocy przemysłowej. Pokazy, pochodzące z tego ostatniego zakładu, były szczególnie mile widziane, a to tem więcej, że wyszły z rąk kursistek, uczących się dopiero trzeci tydzień. Kurs trwa dwa miesiące i uczęszcza na niego 12 panien. Poczestne miejsce w szeregu pięknych eksponatów zajmują wyrobu zakładu artystycznego kwieciarstwa p. Lucyi Wróblewskiej z Leszna. Niemniej z gorącem przyjęciem publiczności spotkały się kwiaty z wytwórni Związku kwieciarskiego we Lwowie, p. Maryi Rzepeckiej ze Lwowa i p. Kotowicza z Jasła. Z prawdziwem zaciekawieniem oglądano wyroby jedynej na G. Śląsku, a to w Pszczynie, fabryki sztucznego kwieciarstwa.

Ceny kwiatów były bardzo umiarkowane; poszczególne róże kosztowały 600—1000 mk., maki 600 mk., bukieciki fiołków 1500 mk., stokrotek 800 mk. i t. p. Droższe były kwiaty bądźto z pluszu, bądźteż z atlasu, cena ich bowiem dochodziła do 30.000 mk. za sztukę.

Wystawa potrwa kilka dni. Otwarcie jej w ubiegłą niedzielę poprzedziła ankieta w Izbie handlowej, gdzie omówiono szczegółowo przemysł kwieciarski w Polsce i uchwalono wytyczne, zmierzające do jego rozwoju.

### O KREDYTY DLA PIEKARZY NA ZAKUPNO MĄKI.

Onegdaj w biurze dyrekcyi „Aprowizyayi miast" w Krakowie odbyła się konferencya między piekarzami krakowskimi a przedstawicielami wspomnianego urzędu w sprawie kredytów na zakupno mąki dla piekarzy. Przedstawiciele obydwóch cechów piekarzy proponowali, by Dyrekcya aprowizacyi miast założyła przy swym zakładzie kasę targową z większym kapitałem, z której piekarze mogliby czerpać krótkoterminowe kredyty za zakupno zapasów mąki. Proponowany przez piekarzy kapitał zakładowy kasy wyniósłby 650 milionów marek. Dyrekcya aprowizacyi miast godziła się na stworzenie kapitału zakładowego kasy targowej z tem, że połowę tej sumy złożą piekarze, drugą zaś połowę „Aprowizacya miast". Do zasadniczej zgody nie doszło, gdyż przedstawiciele cechu oświadczyli, że się naprzód porozumieją z ogółem piekarzy.

Następnego dnia odbyło się na Kotłowem walne zebranie piekarzy krakowskich, na którem omawiano sprawę powołania do życia Polskiego Związku piekarzy, instytucyi, która od kilku lat była nieczynną. Odzywały się głosy, by uzyskać od „Aprowizacyi miast" kredyty dla wspomnianego Związku, aby ten w swoim zarządzie czynił zakupy dużych ilości mąki i rozdzielał je między swych członków. Z powziętą w tym kierunku uchwałą wystąpią delegaci cechów na najbliższej konferencyi „Aprowizacyi miast".

### KOMOROWSKA I PACIOREK WYPUSZCZENI NA WOLNOŚĆ.

Sprawa Komorowskiej, po ukończeniu śledztwa, miała być rozpatrywana w obecnej kadencyi sędziów przysięgłych. Akta przesłano przed 10 dniami Prokuratoryi państwa, która po zbadaniu orzeczenia Zakładu chemii Uniw. Jagiellońskiego, wysłuchaniu zeznań świadków odwodowych i opinii lekarzy znawców sądowych, doszła do przekonania, że ani Komorowska, ani Paciorek nie mieli zamiaru odebrania życia Zdzisławowi Komorowskiemu. Równocześnie **przekazano sprawę zwykłemu sądowi okr.** karnemu, celem ścigania obwinionych o występek z § 335, względnie o przekroczenie z tego §, t. j. o śmierć, względnie uszkodzenie ciała, zadane nie rozmyślnie, lecz przez zaniedbanie ostrożności przy używaniu trucizny i narkotyków. Dochodzenia z § 335 wymagają jednak nowego orzeczenia znawców-lekarzy. Równocześnie, skoro przyczyny aresztu obligator. odpadły, zarządzono **wypuszczenie tak Komorowskiej, jak i Paciorka na wolną stopę.** Komorowska odpowiadać będzie o niezachowanie ostrożności z weronalem.

Komorowska i Paciorek pozostawali w więzieniu przez siedm miesięcy.

Kraków, 20 lutego.

**KONGRES URZĘDNIKÓW PAŃSTW. NA MUZEUM NARODOWE.** Kongres urzędników państwowych, obradujący w Krakowie w dniach 17 i 18 b. m., zebrał za pośrednictwem sekretarza prezydyum Magtu, p. Strasika, kwotę 72.000 mk. na cele budowy Muzeum Narodowego w Krakowie.

**POSIEDZENIE RADY MIEJSKIEJ.** W dniu 21 b. m., t. j. we środę, o godz. 5 po poł. odbędzie się w sali Rady miejskiej posiedzenie z następującym porządkiem dziennym: Sprawa odstąpienia gruntu pod budowę gmachu Biblioteki Jagiell., nabycie gruntów na rozszerzenie cmentarza miejskiego, podwyższenie taryfy tramwajowej, unormowanie czasu otwierania i zamykania sklepów, sprawa regulacyi ulic i t. d. Wkońcu Rada miejska obradować będzie nad preliminarzem budżetu na rok 1923.

## Teatr im. Słowackiego.

**„Janosik", pieśń dramatyczna w 4 aktach Andrzeja Galicy.**

Wystawienie „Janosika" Galicy nazwać należy ćwiczeniem scenicznem. Kto raz w życiu spędził święta Bożego Narodzenia w ziemi Kieleckiej i miał prawdziwe szczęście oglądać tak zwanych „Przebierańców", ten zrozumie, na czem polega urok prymitywu. Tekst iskrzący się humorem, jak np.: „**Maścibrzuch**: Znam ja ciebie, znam dobrze, nie chwal ty sam siebie, przecie ja tez muge być coś lepsy od ciebie. Ociec z dziada, ja z ojca jest zawdy pastucha, matka kozy pasała i z nią siostra głucha. Bywałem tez u ludzi, nie w domu sie chował i z kuchtami dworskimi za pan brat obcował. **Kuba**: Oj! jak widze toś ty to wysokiego łoza, kiej twój ociec pasł świnie a matka kiernoza" — albo tchnący rzewnym sentymentem: „**Szufla**: A ja toz Sufla stary, cóz wam podaruję? Mam trochę przepalanki, to was pocęstuję: Napijcie się starusku (św. Józef) z Matuchną, boć drżycie, w zimie trzeba się napić, dobrze o tem wicie. Przyjmijcież więc odemnie ten podarek mały, a sprawie to, by lepse gorzałki bywały" — albo wreszcie smagający genialną, gorzką ironią: „Kiedy byłem na dorobku, miałem bydło hojne: cztery koty do roboty i dwie myszy dojne" — — a zatem tekst niezmiernie różnorodny i bogaty, wypowiadany jest ogromnie szybko i mechanicznie. Wszyscy wykonawcy operują tymi samymi środkami. Po tkwieniu w jednym tonie następuje przed każdą kropką przeskoczenie do dominanty, poczem aż oktawowy spadek. Monotonia ta, nie będąca świadomym efektem, ale pierwotnym, wrodzonym wyrazem dobrego nauczenia się wiersza na pamięć, działa wprost fascynująco. A cóż dopiero, skoro zwrócimy uwagę na rytualne, jakby nieco zażenowane, jakby nieśmiałe w zamaszystości gesty i nastroje! To podkręcanie konopianych wąsów, to dreptanie majestatycznie drobnym kroczkiem w kółko, to wybijanie taktu lagami, te kożuchy wywrócone włosem do góry, te niesłychane, upierzone, prawie że indyjskie czapki, oto całość w swoim rodzaju doskonała, ponieważ istotą każdego prymitywu jest rozdźwięk pomiędzy subjektywnie dojrzałą, uczuciową treścią i objektywnie nieudolną, naiwną formą. Przebieraniec w swojem pojęciu gra świetnie, ale ponieważ de facto nie ma o grze najmniejszego wyobrażenia, wydobywa z siebie li tylko krystalicznie czysty zamiar i tym zamiarem podbija serca najwybredniejszych smakoszów. Jedno podkreślenie, jedno ambitne związanie się wykonawcy z tekstem a formalne ubóstwo wychodzi na wierzch jak oliwa. Podkreślam słowo „formalne", gdyż treściowo (jak już raz zaznaczyłem) każdy prawdziwy prymityw jest niezmiernie bogaty. Nie łamie on sobie głowy nad doborem słów, nic a nic nie obchodzą go stopy, zbitki, enklityki, proklityki i t. p. nieodkryte jeszcze Ameryki, wali więc śmiało naprzód, wiedziony wrodzonem poczuciem rytmu i wypowiada swoją prozodyę, jak roślina swój heliotropizm, aczkolwiek nie uczyła się fizyologii. Gdyby kto powiedział twórcy prymitywu, że bacznie przestrzega cezur, usłyszałby na pewno pytanie: „co to za dyablę weneckie".

Warunkiem dobrego prymitywu jest przeto wyłącznie żywiołowa bezpośredniość żywiołowej, niczem nie krępowanej twórczości, warunkiem zaś dobrego dzieła sztuki kompozycya, czyli świadomość celu i środków. W rezultacie prawdziwe dzieło sztuki i prawdziwy prymityw bratają się ze sobą w imię prostoty. Jest to jakby chłop i świetnie wychowany salonowiec. W obu nie znajdziesz pozy: w chłopie, gdyż jeszcze do niej nie doszedł, w salonowcu, gdyż ją potrafił opanować.

Ale jakiż związek ma to wszystko z „Janosikiem" Galicy? O, bardzo ścisły. „Janosik" jest prymitywem, niestety połowicznym. Wzruszająca naiwność formy, wzruszająca naiwność serca w stosunku do twardych desek scenicznych, a wreszcie wzruszająca, kompozycyjna beztroska, to wszystko składałoby się na całość więcej niż ciekawą, gdyby co chwila nie mąciły harmonii zgrzyty natury społecznej, rozwiązywane tak wiecowo, że Janosik przerasta sam siebie i z wodza zbójników zamienia się w organizatora bojówki. Jego zaczarowany topór trąci rewolwerem, zaczarowany pas „patrontaszą", a zaczarowany róg gramofonem nastawionym na mowę Daszyńskiego. I pryska czar jasełek in potentia a nie krystalizuje się dramat in actu. Oprócz tego poetyczność utworu jest raczej wątpliwej jakości. Prawdziwa poezya ludowa nie błądzi nigdy po „wysokościach sennych hal, gdzie wiatr błękitne mgły rozpina". Lud żyje przyrodą, ma ją bez przerwy pod ręką, więc dopóki się od niej nie oderwie, dopóty o niej nie gada. Apoteoza przyrody rodzi się na bruku, na ławach szkolnych, na wygnaniu. Ażeby raj opiewać, trzeba go przedtem utracić. Miałem sposobność słuchania góralskich bajek prosto od krowy, gdyż opowiadanych mi przez górali pod ich dachem i na ich śmieciach i stwierdzić mogę, że wszystkie odznaczały się zupełnym brakiem opisowości. Całą ich treść i wartość stanowiła wyłącznie wyobraźnia, a zatem nadzwyczajność fabuły. Zrozumiałe. „O czem tu marzyć na paryskim bruku?" — pytał Mickiewicz, „o czem tu marzyć na cichem łonie natury" — pyta góral. Tymczasem „Janosik" Galicy marzy o „Janosiku", o sobie i dzięki temu robi wrażenie przebranego inteligenta z Wyspiańskim i Marksem za pazuchą.

Pozostaje tedy strona widowiskowa. Ta rzeczywiście nie zawiodła. Zbójnicy jakby wskrzeszeni z drzeworytów Skoczylasa, poprostu przepyszne lalki, jak np. Dowódca straży (p. Sosnowski), pani zamku (p. Kosmowska), Sawa (p. Mazarekówna) i Zbójnik stary (p. Zbucki) przynoszą zaszczyt p. Pronaszce i wykonawcom. Gdyby tekst na to pozwalał, to znaczy, gdyby nie zmuszał aktorów do dramatyczności bylibyśmy obracali się w gronie artystycznie zsyntetyzowanych „przebierańców" i bylibyśmy przeżyli rodzaj góralskiej pastorałki lub szopki śpiewanej przez Dyr. Trzcińskiego. Znakomity ten reżyser wskazał właściwą drogę autorowi: „z jasełek nie można robić Samsona i Dalili, a z ludowej piosenki symfonii".

Smaczna ilustracya muzyczna Kazimierza Meyerholda byłaby cieszyła ucho, gdyby dęte instrumenty, ciekawie i śmiało skojarzone ze smyczkami, nie były się do tego stopnia rozdęły, że aż zatłukły skrzypce i wolną wolę kompozytora. Skrzypce kwiliły nadaremno, a kompozytor z pewnością stał się deterministą.

Kostyumy malowali uczniowie wolnej szkoły malarstwa i rysunków. Nie wątpię, że p. Pronaszko im przyklasnął.

**K. H. Rostworowski.**

**SPRAWY MIEJSKIE.** W sobotę 17 b. m. odbyło się pod przewodnictwem wiceprez. m. Rollego posiedzenie połączonych sekcyi: skarbowej i szkolnej Rady miasta. Uchwalono przedłożyć Radzie miejskiej wnioski w sprawie uposażenia kapelana cmentarnego, przyznano kredyty dodatkowe na pokrycie niedoboru w działach „Sztuka i zabytki“, oraz „Oświata i wyznanie“ budżetu 1922. Nadto uchwalono przedłożyć Radzie miasta wnioski w sprawie przyjęcia przez gminę m. Krakowa dwóch darów, ofiarowanych: 1. przez p. Helenę Dąbczańską w wysokości około 2.000.0000 mk. na powiększenie i utrzymanie biblioteki Muzeum przemysłowego w Krakowie; 2. przez wiceprez. m. Rollego w wysokości 165.000 mk. na cele biblioteki publicznej im. Dra Ernseta Bandrowskiego. Następnie odbyło się posiedzenie Sekcyi szkolnej Rady miasta, na którem przyjęto projekt statutu i planu naukowego miejskiej szkoły gospodarswa domowego.

**NA WCZORAJSZEM WALNEM ZGROMADZENIU SYNDYKATU DZIENNIKARZY KRAKOWSKICH** postawili niektórzy członkowie wniosek o zmianę statutu Towarzystwa w tym duchu, by mogli do Syndykatu należeć także wydawcy (właściciele pism), o ile są dziennikarzami. Inicyatorom chodziło o wprowadzenie do Syndykatu właściciela „Kuryerka“. p. Maryana Dąbrowskiego. Do uchwały nie doszło z powodu braku kompletu.

**NASZ FEJLETON.** W dniu dzisiejszym rozpoczynamy na czwartej stronie druk oryginalnej powieści Mieczysława Smolarskiego p. t. „Miasto światłości“.

**ZWIĄZEK ROBOTNIKÓW PIEKARSKICH** w Krakowie oburza się, jak „Głos Narodu“ śmiał wydobyć na światło dzienne płace czeladników piekarskich. W bieżącym numerze nie polemizujemy z nieprawdziwemi danemi, jakie przytacza „Naprzód“ w związku z płacami czeladzi piekarskiej. Zaznaczamy na razie, że cyfry, jakie na obronę klasowego Związku robotników piekarskich podaje „Naprzód“, są od początku do końca kłamliwe, podobnie jak nieprawdziwe są wszystkie fakty. Do sprawy tej niebawem powrócimy.

**RZEŹNICY ŻĄDAJĄ NOWYCH PODWYŻEK.** Rzeźnicy krakowscy wnieśli onegdaj do Magistratu do zatwierdzenia nowy cennik, który jest przeciętnie o 60% wyższy od dotychczas obowiązującego. Za 1 kg. polędwicy (obecna cena 5 500 mk.) żądają 9600 mk., za 1 kg. wołowiny z dokładką (obecna cena 4500 mk.) żądają 7200 mk.. za 1 kg. wołowiny bez dokładki (obecna cena 5400 mk.) żądają 8600 mk., za 1 kg. cielęciny (obecna cena 4000 mk.) żądają 7000 mk. Nowym cennikiem zajmie się Komisya cennikowa w najbliższych dniach.

**CENY PIECZYWA I WYROBÓW MASARSKIH ZOSTAJĄ NIEZMIENIONE.** W dniu wczorajszym zebrali się w sali konferencyjnej Magistratu krakowskiego członkowie miejskiej Komisyi cennikowej, by obradować nad wniesionymi onegdaj cennikami piekarzy i masarzy. Pierwsi domagali się około 10-procentowej podwyżki, masarze zaś daleko wyższej. Komisya, biorąc pod uwagę spadek dolara, oraz brak danych z targu zbożowego i masarskiego, uchwaliła odroczyć obrady nad wniesionymi cennikami i utrzymać w mocy dotychczasowe ceny.

**LOTERYA FANTOWA TOW. „ROZWÓJ“.** W celu zasilenia funduszów Towarzystwa „Rozwój“, głównie, żeby pokryć koszta odbyć się mającego z końcem czerwca b. r. Kongresu judaistycznego w Krakowie, Tow. urządza dla swych członków i sympatyków wielką loteryę fantową. która przewiduje wypuszczenie 25.000 losów po 2000 mk. sztuka, oraz 12.500 wygranych fantów o wartości przeszło 30,000.000 marek. Wartość głównej wygranej wynosi 2.000.000 mk. i może dojść, w razie szczęśliwego zbiegu okoliczności, do 3.000.000 mk., o ile na ten numer padnie premia w wysokości 1.000.000 mk. Losy nabywać można codziennie od godz. 3—8 w lokalu Tow. „Rozwój“ przy ul. Smoleńsk lub w dyr. Spółdzielń, Garncarska 7.

**DZIWNE WĘDRÓWKI BAGAŻÓW.** Wczoraj rano zgubił na Wawelu p. A. Ch., inżynier ze Lwowa, przebywający chwilowo w Krakowie, kwit na bagaże, złożone w garderobie na tutejszym dworcu kolejowym. Kiedy p. Ch. spostrzegł brak kwitu, pojechał natychmiast na dworzec, gdzie już jednak nie zastał swych rzeczy. Stwierdzono, że bagaże podjął przed chwilą jakiś młody mężczyzna, załadował je do dorózki i wyjechał w stronę miasta.

W toku dochodzeń okazało się, że kwit bagażowy znalazł Stanisław Krukiewicz, lat 24, zatrudniony na Wawelu jako posługacz i że podjęte bagaże zawiózł do hotelu „Royal“, udając przejezdnego. By zmylić ślady, złożył bagaże w garderobie tego hotelu, a po chwili wyniósł je i pozostawił w restauracyi Ehrlicha przy ul. Grodzkiej, jako zastaw za wypożyczone od niego 10.000 mk. Kiedy koło godz. 7 wieczoremo przybył do Ehrlicha po odbiór pakunków, zastał wywiadowcę policyi. Na widok ajenta rzucił się do ucieczki, ujęty jednak, dostał się pod „Telegraf“. Rzeczy zwrócono poszkodowanemu.

**NIEDOSZŁE POLOWANIE.** Na dworcu kolejowym w Krakowie przytrzymały wczoraj organa policyjne dwóch uczniów gimnazyalnych z Ostrawy (w wieku lat 18), którzy, zbiegłszy z domu rodzicielskiego, wybrali się, uzbrojeni we floberty, na polowanie w Tatry. Przytrzymanie chłopców nastąpiło na skutek poszukiwań rodziny.

### Z Polski i ze świata.

**NOWY PROFESOR NA UNIWERSYTECIE LWOWSKIM.** Ksiądz Dr Aleksy Klawek, profesor seminaryum duchownego w Poznaniu, został w tych dniach dekretem prezydenta Rzeczypospolitej mianowany profesorem nadzwyczajnym studyum biblijnego w Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie. Ks. prof. K. obejmuje katedrę swoją z dniem 1 kwietnia b. r.

**ZNIESIENIE KONFISKATY ŁÓDZKIEGO „ROZWOJU“.** Sąd okręgowy na posiedzeniu w dniu 5 i 7 b. m. zniósł konfiskaty, zarządzone przez komisarza rządu, nałożone na egzemplarze „Rozwoju“: Nr. 31 z dnia 2 lutego za odezwę „Eligiusza Niewiadomskiego do Narodu“ i Nr. 33 z dnia 4 lutego za artykuł p. t. „Miejmy odwagę się przyznać“.

**ZGON ZNAKOMITEGO MATEMATYKA POLSKIEGO.** W Moskwie zmarł Dr Bolesław Młodziejowski, wybitny matematyk polski, długoletni profesor uniwersytetu w Moskwie. Zajmował się głównie geometryą wyższą; prace jego cieszyły się uznaniem zagranicą. Przez dłuższy czas piastował urząd wiceprezesa moskiewskiego Tow. matematycznego. W latach wojny brał czynny udział, jako członek polskiego Koła naukowego w Moskwie.

**ZJAZD DELEGATÓW „SOKOŁA“ W WARSZAWIE.** Wczoraj o godz. 9 rozpoczął w Warszawie obrady zjazd delegatów „Sokola“ przy udziale około 100 delegatów. Z ramienia rządu był obecny wiceminister zdrowia, Dr. Bujalski. Na obrady przybył także prezydent m. Warszawy Jabłoński. Obrady zagaił prezes warszawskiego okręgu. Przewodniczył p. Bernard Chrzanowski. Przemawiali, między innymi, gen. Latinik, wiceminister Bujalski. Po południu odbył się popis sportowy.

**ZA SPRZEDAŻ KAWY PO WYGÓROWAWYCH CENACH** skazany został właściciel cukierni przy ul. Szpitalnej w Warszawie na milion marek grzywny i miesiąc bezwzględnego aresztu. — Szkoda, że dzienniki warszawskie nie donoszą, ile wynosiła ta „wygórowana cena“ kawy, czy przypadkiem nie tyle, ile wynosi w naszych kawiarniach i cukierniach?

**POSZUKIWANIE GROBOWCA KRÓLA DAWIDA.** Według doniesienia P. A. T. nadeszła do Rzymu z Palestyny wiadomość, że żydowska misya w Palestynie otrzymała od rządu pozwolenie na podjęcie poszukiwań archeologicznych, mających na celu odszukanie grobowca Dawida, który to grobowiec wedle przypuszczeń ma się znajdować na górze Syon. Koła katolickie zwracają uwagę, że wobec wielkiego znaczenia zabytków na górze Syon, kierownictwo temi pracami powinna objąć komisya chrześcijańska.

**UJĘCIE SPRAWCY POTWORNEGO MORDU.** Jak donosi „Kuryer Poznański“ w Głównej aresztowano sprawcę mordu, popełnionego na rodzinie Kosterów w Piątkowie. Jest nim niejaki Antoni Sobczak, parobek. Przy aresztowaniu był ubrany w odzież Kostery, posiadał jego złoty zegarek i pierścień. Twierdzi, że nie miał wspólników, istnieją jednak wszelkie poszlaki, że było ich jeszcze dwóch.

**WYMORDOWANIE RODZINY ŻYDOWSKIEJ W ŁODZI.** Niejaki Berek Grohman, zamieszkały w Łodzi, otrzymał od krewnych z Ameryki 15 dolarów. Dolary te stały się przyczyną tragicznej śmierci jego i jego rodziny. Oto niewyśledzeni zbrodniarze wtargnęli w nocy do jego mieszkania i w okrutny sposób zamordowali jego, jego żonę i trzyletnie dziecko, a następnie zrabowali pieniądze i odzież.

### Zawiadomienia i komunikaty.

**Z TOW. FILOZOFICZNEGO.** We wtorek dnia 20 b. m. o godz. 7 wieczorem (ul. św. Anny 12) na zebraniu sekcyi tomistycznej ks. Hortyński Feliks będzie objaśniać Metafizykę Arystotelesa z Komentarzem św. Tomasza. — We czwartek dnia 22 b. m. o godz. 6 wieczorem (tamże) prof. U. J. Dr Władysław Szumowski wygłosi odczyt p. t. „Hypokrates i filozofia“. Po odczycie dyskusya.

**Z „ODRODZENIA“.** We czwartek dnia 22 b. m. odbędzie się nadzwyczajne walne zgromadzenie członków Stow. młodz. akad. „Odrodzenie“ z następującym porządkiem dziennym: 1) Zagajenie; 2) uchwalenie poprawek statutowych; 3) referat p. Bilika p. t. „Nasz kongres i nasze najbliższe zadania“; 4) dyskusya. Obecność wszystkich członków konieczna. Początek o godz. 7 wieczorem w I. terminie, o 7.30 w II-gim. bez względu na ilość obecnych.

**TRZECI WYKŁAD DR MELANII GRAFCZYŃSKIEJ O CHOPINIE** w Instytucie muzycznym (św. Anny 2, II p.) dziś, we wtorek, o godz. 6.30. Przy fortepianie prelegentka.

**„DZIENNIK URZĘDOWY WOJEWÓDZTWA KRAKOWSKIEGO“** w zeszycie za luty zawiera szereg ważnych rozporządzeń i okólników. Egzemplarze „Dziennika urzędowego“ nabywać można w ekonomacie Województwa i w agencyi „Ruch“ przy ul. Szczepańskiej.

**NA TOWARZYSTWO RATUNKOWE.** Za pośrednictwem sekretaryatu prezydyalnego Magistratu zebrano od członków Rady miejskiej, oraz urzędników Magtu na cele Tow. ratunkowego kwotę 404.000 mk.

**TELEGRAMY DO AMERYKI.** Rozporządzeniem Minist. poczt i telegrafów została zniżona taryfa telegraficzna dla telegramów, adresowanych do Stanów Zjednoczonych Półn. Ameryki o 85 centim za słowo.

### CEGIEŁKI WAWELSKIE.

Dalsze cegiełki wawelskie ufundowali: 4091-szą Andrzej Gaworski, Leonard Giervoz i Stan. Jakubowski; 4092 Eugen. Jakubowski, Wojc. Jamka i Konst. Janiszewski; 4093 Stan. Kaczyna, Franc. Klepaczewski i Wład. Maksym; 4094 Błażej Papiewski, Maks Podstolski i Stefan Raczkowski; 4095 Wacław Reimer, Aleks. Żurowski, Wład. Reimer i Aleks. Żuchowski; 4096 dyr. Stan. Smreczyńskiemu — sem. im. Prelzendanza; 4097 pamięci inż. Gustawa Gebhardta —wdowa; 4098 Eugeniusz i Emilia Śmidowiczowie, Kraków; 4099 Kolonia polska Thomus Coelho, Parana; 4100 Związek ziemian pow. olkuskiego.

Na odnowienie Katedry i grobów królewskich na Wawelu złożyli: Ks. Biskup Ad. Sapieha 1 milion mk., prof. Dr Kumaniecki 10.000 mk., T. Gieszczykiewicz 50.000 mk., Tom. Bętkowski 10.000 mk., Bank Małopolski 2 miliony mk., ks. prymas Kardynał Dalbor 100.000 mk., Dawid Abrahamowicz 50.000 mk., Dr Rowiński 50.000 mk., Dr J. Muczkowski 25.000 mk., Dr Jerzy hr. Mycielski 100.000 mk.

**NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE ZA Ś. P. PREZ. MIASTA J. LEA.** W dniu 21 b. m., jako w piątą rocznicę zgonu prezydenta miasta Krakowa ś. p. Dra Lea, odbędzie się staraniem gminy m. Krakowa nabożeństwo żałobne w kościele OO. Franciszkanów o godz. 8.30 rano.

### Z teatrów krakowskich.

**„JANOSIK“ A. GALICY.** Dzisiaj powtarza teatr im. Słowackiego barwną baśń Andrzeja Galicy „Janosika“. Dawno niewidziana w takiej okazałości oprawa sceniczna, znakomita reżyserya i gra artystów z pp.: Kosmowską, Mazarekówną, Klońską, Szymańskim, Kulakowskim na czele, oraz urozmaicenie akcyi piękną ilustracyą muzyczną p. Meyerholda — czyni z „Janosika“ niezwykle zajmujące widowisko o wysokim poziomie artystycznym. Śpiewy w akcie I i IV wykonują członkowie chóru Tow. oratoryjnego.

**Z TEATRU OPERA I OPERETKA** komunikują: Elna Gistedt, znakomita primadonna światowej sławy, wystąpi gościnnie w Krakowie dziś, we wtorek 20 b. m., w operetce E. Kalmana „Księżniczka czardasza“ w roli tytułowej. Jutro, we środę 21 b. m., powtórzenie „Księżniczki czardasza“ w znakomitej obsadzie, z p. E. Gistedt na czele.

Dyrekcya teatru zwraca uwagę publiczności, że przedstawienia rozpoczynają się punktualnie o g. 7.30 wieczorem, a z chwilą rozpoczęcia przedstawienia drzwi widowni będą bezwarunkowo zamknięte.

**REPERTUAR TEATRU J. SŁOWACKIEGO.**

Wtorek 20 b. m.: „Janosik“.
Środa 21 b. m.: „Janosik“.
Czwartek 22 b. m.: „Sławna artystka“.
Piątek 23 b. m.: „Janosik“.
Sobota 24 b. m.: „Janosik“.

**REPERTUAR TEATRU PRZY UL. RAJSKIEJ.**

Wtorek 20 b. m.: „Księżniczka czardasza“ (występ p. E. Gistedt).
Środa 21 b. m.: „Księżniczka czardasza“ (występ p. E. Gistedt).

## Z sali sądowej.

## „Kuryerek“ skazany 12 głosami.

W dniu wczorajszym przed krakowskim sądem okr. odbyła się rozprawa na skutek oskarżenia, jakie wniósł inż. Franciszek Glazer przeciwko redakcyi „Ill. Kuryera Codz.“ o występek obrazy czci popełniony w artykułach z r. 1922 pt. „Panama papierowa“, w których to artykułach zarzucono inż. Glazerowi jako kier. komisyi rodziału drzewa w Żywcu niesumienność w urzędowaniu, tudzież machinacye, wyrządzające szkodę skarbowi Państwa przy przeróbce drzewa dla odbudowy kraju.

Rozprawie przewodniczył s. s. o. Patak, oskarżał w imieniu powoda adw. T. Zakrzewski, bronił pozwanego redaktora „Kuryerka“, adw. Rappaport. Po przeprowadzeniu postępowania trybunał przysięgłych orzekł 12-tu głosami winę redakcyi „Kuryera“, wobec czego przewodniczący ogłosił wyrok zasądzający oskarżonego na karę jednego miesiąca aresztu, bez zamiany na grzywnę.

Jest to w ciągu tygodnia już drugi wyrok prasowy sądu przysięgłych w sprawie „Kuryerka“. Przed kilku dniami wydawca tego dziennika, pos. Maryan Dąbrowski, oskarżał redaktora „Gońca“ o obrazę czci i wynik był ten, że redaktor „Gońca“ został 12 głosami uwolniony od winy i kary. Obecnie zaś sędziowie przysięgli również jednogłośnie piętnują napaści „Kureyrka“ jako bezpodstawne. Mamy nadzieję, coprawda dość słabą, że werdykty sądu obywatelskiego wpłyną trochę na podniesienie poziomu moralnego całej prasy kuryerkowej.

## Kronika sportowa.

**Mistrzostwo Tatr zatrzymali Polacy.**

**Zakopane.** P. A. T. Ostatni dzień zawodów wypełniły skoki na wielkiej skoczni w Jaworzynce, które były clou zawodów. Skocznia była pięknie przybrana zielenią, a u jej przodu widniał olbrzymi Orzeł Biały. W lożach po obu stopniach skoczni zajęli miejsce członkowie honorowi zawodów, sędziowie, szereg gości i przedstawiciele prasy.

Wyniki w skokach seniorów I klasy: Najpiękniejszy skok wykonał Haberl Aladar (Węgry) 26 metrów (nota 1.383), najdalszy skok wykonał Kaliciński poza konkursem 28 metrów, w konkursie 26 i pół metra.

Za najlepsze uznano skoki: 1, Strauch Bela (Węgry), nota 1.827; 2) Krzeptowski Andrzej nota 1.984; 3) Bujak Franciszek, nota 2.166.

Długość poszczególnych skoków: Rozmus 26 metrów, poza konkursem 27; Thörn Aladar 24 i pół metra; Krzeptowski 24 i pół metra; Bujak Fr. 24 m.; Strauch Bela 25 m.

Skoki seniorów II. klasy: Kraszewski Kazimierz, 2.753; Suleja Władysław, 3.466; Teyseyre Stanisław, 3.621.

Skoki młodzików: Czech Władysław, 2.566; Kraszewski Wacław, 2.766; Lankosz Józef, 2.866.

Zwycięzcami w zawodach o mistrzostwo seniorów I. klasy zostali na podstawie wyników kombinowanych z biegu głównego i skoków: 1) Bujak Franciszek (nota 1.583), który otrzymał tytuł mistrza Tatr na rok 1923/24; 2) Krzeptowski Andrzej (nota 1.622); 3) Thörn Aladar (Węgry) (nota 1.899).

Zwycięzcami o mistrzostwo Tatr seniorów II. klasy zostali: 1) Suleja Władysław, 2.482; 2) Teyseyre, 2.896; 3) Gąsienica, 3.248.

Zwycięzcami w zawodach o mistrzostwo Tatr w klasie młodzików zostali: 1) Lankosz Józef, 1.943; 2) Czech 2.065; 3) Kraszewski Wacław 2.214.

Po zawodach odbyło się w restauracyi Kasprowicza rozdanie nagród zwycięzcom. Najpiękniejsze nagrody otrzymał mistrz Tatr, Bujak Franciszek, mianowicie zegarek złoty, narty i puhar złocony, dar p. Uznańskiego. Pani Schillowa Anna za zwycięstwo w biegu pań otrzymała zegarek złoty. Ponadto otrzymali nagrody: Thörn Aladar, Suleja Władysław, Schile, Devan, Gąsienica, Radziwiłł, Strauch, Kraszewski, Wójcicki, Zubek i najlepsza sztafeta w składzie Rozmus, Mickenbrunn i Bujak. Po rozdaniu nagród odbył się na cześć gości i zawodników bankiet.

## Pianista Francuz na odbudowę Wawelu.

Świetny pianista francuski, Wiktor Gille, powodowany gorącą miłością dla Polski, mającą pobudki swoje w wielkim kulcie, jaki artysta ten wybitny żywi od lat wielu dla twórczości Szopena, przedsięwziął pierwszą podróż artystyczną po Polsce, oddając talent swój zupełnie bezinteresownie na cele polskie, narodowe i społeczne.

Gille dał już dotąd dwa wielkie koncerty w filharmonii w Warszawie i w sali Tow. Muzycznego we Lwowie, pierwszy na rzecz pomnika Szopena w Warszawie, a drugi na Bratnią Pomoc studentów Polaków i na zapoczątkowanie funduszu budowy pomnika Szopena we Lwowie. Koncerty te doznały wielkiego powodzenia u publiczności polskiej, która gorącemi owacyami kwiatowemi w obydwóch miastach wyraziła Gillowi uznanie za jego szlachetną ofiarność oraz za grę istotnie mistrzowską.

Po koncercie dzisiejszym w sali Starego Teatru na fundusz odbudowy Wawelu, Gille wraca do Warszawy, gdzie 28 b. m. da wielki koncert w Filharmonii na rzecz centrali Bratniej Pomocy studentów wyższych uczelni. Ostatni zaś koncert Wiktor Gille oddał do dyspozycyi p. Prezydenta Rzplitej, Wojciechowskiego, który przyjął artystę francuskiego na audyencyi w środę ubiegłą, przyrzekając wskazać cel koncertu i przyjmując nad nim honorowy patronat.

Ponieważ koncerty Wiktora Gilla odbywają się pod patronatem Stowarz. „France Pologne“ w Paryżu, wszystkie Towarzystwa przyjaciół Francyi u nas współdziałają w organizacyi jego koncertów. W Krakowie patronat ten objął prof. K. Morawski, w którego salonach wczoraj odbyło się liczne przyjęcie towarzystkie na cześć pianisty francuskiego.

## TELEGRAMY.

**ROZŁAM WŚRÓD LUDOWCÓW POWIĘKSZA SIĘ.**

**Warszawa.** (Tel. wł.) W niedzielę odbył się zjazd ludowców województwa warszawskiego. Jest on o tyle charakterystyczny, że w specyalnej rezolucyi wyrażono zaufanie posłowi Dąbskiemu za jego działalność w łonie ludowców. Świadczy to, że walka wewnętrzna wśród ludowców przenosi się już i na kraj.

### Stany Zjedn. przeciw imigracyi żydów.

**Warszawa.** (Tel. wł.) Konsul amerykański wstrzymał udzielanie wiz na wyjazd do Stanów Zjednoczonych osobom pochodzącym z Rosyi, a zamieszkałym w Polsce. Chodzi tu o nielegalne przybycie 15.000 żydów rosyjskich.

**ZNOWU ALARMY O ZBROJENIACH W POLSCE.**

**Warszawa.** (Tel. wł.) Prasa sowiecka znowu alarmuje depeszami obwieszczającemi o rzekomych zbrojeniach się Polski. Po okresie spokoju, zresztą niedługim, dzienniki sowieckie znowu zaczynają donosić o rzekomych zamówieniach broni przez Polskę w Szwajcaryi — czerpiąc swoje informacye z organów socyalistycznych, albo opierając się na wiadomościach z Kowna. Urzędowa agencya „Rosta“ rozszerza plotki o koncentracyi sił wojskowych Polski w celu napadu na Kowno i zajęcia Kłajpedy. Sowietom chodzi o utrzymanie odpowiedniego nastroju w Europie.

### Śmierć min. Raszina.

**Praga.** P. A. T. Minister Dr. Raszin zmarł w niedzielę o godz. trzy kwadranse na pierwszą.

Czeskie Biuro prasowe donosi: Minister finansów Dr Raszin był od samego rana nieprzytomny. Oddech ciężko chorego był już w ciągu nocy nieregularny a chwilami ustawał. O godz. trzy kwadranse na pierwszą zakończył życie.

### Walki socyalistów z monarch. w Wiedniu

**Wiedeń.** (A. W.) Walka monarchistów z socyalistami przybiera tu coraz szersze rozmiary. W sobotę wieczorem przyszło w dzielnicy XIII. po zgromadzeniu monarchistycznem, w którem wzięło udział 80 osób, na ulicy i w tramwaju do bójki między kilkoma monarchistami i garstką robotników. Padło także kilka strzałów. Jeden robotnik zabity, dwóch ciężko rannych. Prezydent policyi Schober, zamierza, jak oświadczył zastępcom prasy, wydać do ludności odezwę, wzywającą walczące ze sobą stronnictwa do opamiętania i do zaniechania aktów terroru. Policya aresztowała wczoraj 10 uczestników sobotniego monarchistycznego zebrania.

### Warunki przejęcia Kłajpedy przez Litwę.

**Warszawa.** P. A. T. Zakomunikowana oficyalnie rządowi decyzya konferencyi ambasadorów z dnia 17 lutego warunkuje przekazanie Litwie suwerenności terytoryum Kłajpedy od nadania jej w drodze opracowania przez mocarstwa z udziałem Kłajpedy i Litwy, przy uwzględnieniu opinii Polski, autonomii z reprezentacyą ludności, z równouprawnieniem językowem i narodowościowem, oraz z równouprawnieniem obywateli obcych w zakresie praw cywilnych własności i handlowych.

Decyzya zastrzega również wolny transport morski, rzeczny i lądowy przez terytoryum Kłajpedy na rzecz Polski i Litwy, jako państw zainteresowanych i przewiduje stworzenie w Kłajpedzie wolnej zony, oraz nadzwyczajnej Rady portowej przy udziale przedstawiciela Litwy i Polski.

**NOWY POSEŁ SOWIECKI W KOWNIE.**

**Warszawa.** (Tel. wł.) Nowym przedstawicielem sowietów w Kownie został mianowany Krasilnikow, który dn. 15 b. m. złożył rządowi litewskiemu listy uwierzytelniające.

**CIĄGŁE ZABURZENIA NA ZIELONEJ WYSPIE.**

**Dublin.** P. A. T. Niepokoje w Irlandyi trwają agend pocztowych i telegraficznych na obszaz towarem. Powstańcy przez odpowiednie przesunięcie zwrotnic kolejowych skierowali pociąg osobowy po usunięciu z niego podróżnych oraz dwa pociągi towarowe na linię prowadzącą przez uszkodzony most. Pociągi te rozbiły się.

**Dublin.** P. A. T. W Tipperary przyszło do starcia z wojskiem. Był jeden zabity, 4 rannych.

**REFERENDUM SZWAJC. ODRZUCA UMOWĘ CELNĄ Z FRANCYĄ.**

**Berno szwajcarskie.** P. A. T. W drodze referendum ludowego została odrzuconą konwencya z Francyą w sprawie zniesienia strefy wolnej od cła nad jeziorem genewskiem i zastąpienia jej przez traktat handlowy między Francyą a Szwajcaryą. Za odrzuceniem oświadczyło się 407.500, przeciwko 91.500 mieszkańców.

## Wiadomości gospodarcze.

**GIEŁDA ZBOŻOWA.**

**Warszawa.** P. A. T. Żyto kongresowe 118 funtów wagi holendeskiej 116.000, żyto małopolskie 107.000, żyto poznańskie 188.000, owies podług próby franco Warszawa 100.000, owies poznański 103.000, 104.000, 105.000, 108.000, owies kresowy jednolity 104.000, owies poznański z zapachem franco Warszawa 95.000, jęczmień małopolski na paszę 87.000, jęczmień poznański browarniany 92.000, fasola biała 125.000. kasza hreczana 187.000, seradela franco skład sprzedającego 230.000, otręby żytnie franco Warszawa 59.000, 61.000, 63.000, otręby pszenne franco skład kupującego 61.000. otręby jęczmienne 53.000. mąka żytnia 70% 201.000, kuchy lniane 105.000, kuchy rzepakowe 95.000.

**WIADOMOŚCI Z GIEŁDY KRAKOWSKIEJ.** Usposobienie poniedziałkowego zebrania giełdowego dla walut obcych i dewiz nie uległo zmianie. Tendencya zniżkowa utrzymywała się i dzisiaj. Dolary, funty szterlingi, waluty zachodnie, korona czeska, korona niem.-austr. szacowane były niżej, niż w sobotę, marka zaś niemiecka była poszukiwaną i obroty na Berlin były dość znaczne. P. K. K. P. notowała dziś waluty skandynawskie zniżkowo.

Ruch na rynku efektów dywidendowych nie ożywił się. Obrotów dokonywano mało. przy tendencyi przeważnie zniżkowej lub też po cenach utrzymanych z dni ostatnich. Brak gotówki i zleceń wpływa na wstrzemięźliwość w transakcyach. Między innemi nabywano: Zieleniewski 75.000—74.000 m., P. T. H. 4000—3950 m., Tepege 38.000 m., Trzebinia żelazo 26.500—26.300 m., Ćmielów 34.000 m., Chodorów 56—57.000 m., Żegluga Polska 1075 m., Pharma 18.600—18.500 m., Krakus 13.500—14.000 m.

Akcye bankowe i papiery lokacyjnej bez szczególniejszego zainteresowania. Z akcyi nie notowanych na giełdzie poszukiwano Jaworzna po 215.000 m.

Szacowania poniedziałkowe w obrotach giełdowych lub według notowań P. K. K. P. wynosiły: Dolar amer. 38.400—38.200 m., funt szterling 180.000—177.000 m., floren holend. 15.500 m., frank szwajc. 7200 m., frank franc. 2360 m., frank belg. 2025 m.. liry 1950 m., leje 80 m., korona szwedzka 10.250 m., korona duńska 7340 m.. korona norw. 7160 m., korona czeska 1100—1125 m., korona węg. 15 m., korona niem.-austr. 56 fen., marka niemiecka 1 m. 74 fenigów.

**Zurych.** P. A. T. Zamknięcie giełdy. Berlin 0.0265, Holandya 210.50, Nowy Jork 531, Londyn 24.91, Paryż 31.80, Medyolan 25.40, Praga 15.75, Budapeszt 0.19¾, Bukareszt 2.35, Belgrad 5.15, Sofia 3.10, Warszawa 0.0135, Wiedeń 0.0074¼, austr. kor. stempl. 0.0075.

**Warszawa.** P. A. T. Milionówka: tr. 1725, sp. 1710. **Waluty:** Dolary Stanów Zjednoczonych: tr. 39.000—38.200, sp. 38.390, kupno 38.010, franki belgijskie 2025, franki francuskie 2840, marki niemieckie 1.77 i pół, 1.65.70.

MIECZYSŁAW SMOLARSKI.

# Miasto światłości.

Powieść z dni przyszłych.

I.

Potężny szum boru wpływał przez otwarte okno do izby, rozjaśnionej płomieniami kilku świec. Siła jego i przestrzenne brzmienie świadczyły o ogromnych obszarach borów, zamykających niewielką osadę ludzką. Przyroda rozkrzewiła się znowu, a pod korzeniami nikłych ziół rozkładały się gruzy pracy twórczej, tysiącletniej, dawno już ziemią przysypane.

Rzeźwy i zdrowy chłód wbiegał do izby. Mnich Feliks stał przy oknie, poza którem gałęzie wiekowych drzew brały już srebrną poświatę od promieni wstającej — kędyś z nizin — tarczy księżyca.

Mnich Feliks chwytał piersią wieczorne powiewy i długo stał milczący, nie zdając się zwracać uwagi na przybysza, który bawił u niego w celi. Zastanawiał się, rozmyślał. Obrócił wreszcie ponurą swoją, ascetyczną twarz, a oczy jego, pełne teraz dobroci, spoczęły na pochylonej, młodzieńczej postaci Andrzeja Woli.

— Czego chcesz właściwie? Powiedz! Majaki opętały ci serce...

— Tajemnicę czuję wokół siebie — mówił Andrzej. — Otacza mię ona, osnuwa. Kryje się coś przedemną, szepce w zaułkach, gdy przechodzę i nie wiem, czy mogę komu ufać i wierzyć, czy nawet tobie, ojcze Feliksie?

— Czy przypuszczasz, że wrogów masz?— spytał chmurnie mnich. — Czy podejrzewasz zmowę przeciw sobie, która mogłaby przynieść ci zgubę lub stać się przekleństwem twego życia? Czy nie czujesz się dość młody i silny do zwalczenia nieprzyjaciół, a na sobie nie doznajesz raczej mocy życzliwości i opieki?

— Nie wiem nic Ojcze — ale nienawidzę już wszystkiego, co ukrywa się, czy byłoby złe lub dobre. Chcę być wolny i pragnę znowu ludziom wierzyć. Czy ty rozumiesz to, jaką męką stać się musi, gdy poza rzeczywistością, którą znamy i pojmujemy, odgadujemy istnienie jakiejś drugiej, która podchodzi ku nam tylko wśród mroku, patrzy na nas i przepada w nim potem milcząc, a nigdy nie pokazując twarzy? Mówią mi o niej oddawna i twoje oczy! Ty wiesz więcej, niż wszyscy, którzy żyją wśród nas. Ty i — stary Hanzowa!

— Po co odwiedzasz Japończyków? Czemu chodzisz do domu ludzi tak różnych od nas obyczajem, a konających w pleśni lenistwa i zgubnych przesądów?

— Mają oni u siebie skarby sztuki i podobnie jak ty przechowują wiedzę tajemną.

— Nie wiesz, czy wrogów masz w nich, czy przyjaciół!

— Wrogów?... nie sądzę, bym ich miał. Nie zawistnych czuję wokół siebie. Nie! raczej gnębicieli! Tajemnicza opieka czuwa nademną na łowach. Niezrozumiała czujność towarzyszy moim krokom, gdy chciałbym swobodny popróbować własnych sił. Zdaje mi się, że życie moje nie należy już do mnie, lecz do tych, którzy mieszają się w nie niewidomie. Nie wytrzymam tu, pójdę w świat śladem kupców z dalekich krajów.

— Zostaniesz! — odparł twardo mnich.

Siła była w tem jednem słowie, wpływ, który gasił porywczość. Ojciec Feliks panował jeszcze nad młodzieńcem samą nieodpartą siłą swego głosu. Ale oto dziś po raz pierwszy odczuł w duszy jego bunt, poryw energii, który zrywał więzy, jakieś silne męskie drgnienie!

Podobało mu się to, zrozumiał to, że Andrzej wszedł już w okres dojrzałości. Równocześnie zastanowił się:

— Kto cię odmienił tak? — zaszeptał.

Miał przed sobą spadkobiercę swojej wiedzy. Dziedzica tych strzępków dawnej oświaty ludzkiej, które powierzyli mu poprzednicy, nakazując mu rozwijać je i uzupełniać. Powiernika, od którego za nauki swe żądał tajemnicy aż do czasu, gdy sam go z niej zwolni. Młody talent bujny i młodzieńczy, wielki i niezwykły, a zarazem bojownika, którego przyzwyczaił do trudów życia, wyrabiając mu przez ćwiczenia muskuły ze stali.

— Kto cię odmienił tak? — mówił mnich.

Naraz głos jego nabrał surowego akcentu:

— Niecierpliwisz się! Chcesz wiedzieć wszystko! Zawcześnie jeszcze, chociaż czas już zbliża się...

— Czego uczyć mnie będziesz dzisiaj, Ojcze?

— Patrz! — odparł zakonnik.

Dotknął się sprężyny, umieszczonej w ścianie. Młodzieniec cofnął się olśniony.

Pokój zalała powódź światła, płynąca z kilku lamp w górze umieszczonych.

— Jakie to wspaniałe, jakie cudowne! — mówił Andrzej.

— Nie widział tego dotąd nikt prócz mnie i ciebie — mówił tryumfująco mnich.— Siła ta oświetlała ongi wszystkie siedziby i osady. Porywała podobno olbrzymie maszyny i wielkie wozy, sunące bez pomocy ludzkiej ni zwierzęcej po długich szynach żelaznych. Niewiadomo już dziś wogóle, do jak niezwykłych mogła służyć celów. Istnieje podanie, że nietylko budziła światło i ruch, ale przenosiła głos. Wystarczyło zatknąć długi twardy drut w ziemię, by dowiedzieć się, co działo się w odległości setek mil. Z drutów tych, pozostałych tysiącami tu i tam, wykonywacie dzisiaj najlepszą broń. Poznanie siły tej, której zawdzięczam to światło i zbadanie jej najprostszych zjawisk stanowi szczyt i dumę mojej wiedzy.

— Skąd dowiedziałeś się o niej Ojcze?

— Wiesz, że ludzkość przez sotki lat zmuszona była wśród najcięższych warunków poświęcać cały czas i trud, by podtrzymać marność i ciężar swego żywota. Nieliczni szczęśliwcy, którzy pozostali wśród ogólnego zniszczenia, nie dbali o marniejące księgozbiory. Resztki ich pozostały tu i tam, butwiejąc wśród pleśni i wilgoci; inne zachowane lepiej, rzucano chętnie w płomień dla podsycania ogniska. Ludzkość sama wyparła się swojej wiedzy, znienawidziła ją i nie miała czasu myśleć o niej.

— Jakaż to katastrofa nawiedziła świat?

Mnich Feliks podniósł groźnie rękę:

— Przeklęte są zbrodnie kainowe! Szatana moc wmieszała się w człowiecze dzieło!

— Jakaż to katastrofa nawiedziła świat? spytał dobitnie Andrzej.

— Dowiesz się o tem aż nadto wcześnie! Ojcowie twoi przeklęli pamięć o niej. Bóg wytracił zło razem z dobrem, gdyż jedno i drugie zatrute było przez demonów. Oczyścił nędzą i trudem dusze, a po świecie rozsiał puszcze i puszcze. Człowiekowi do obrony dał znowu dzidę i łuk, a zatarł napisy na pomnikach dumy i pychy.

— Wiedzy chcę a nie nauk — odparł hardo młodzieniec.

— Wiedza to znaczy panowanie nad sobą i znajomość życia — odrzekł mnich.

— Wiedza to dobro bliźnich i zrozumienie piękna, to władza i światło!

— Wiedza — to tylko Bóg! — powiedział Ojciec Feliks.

Zgasił lampę i narzucił na siebie płaszcz.

— Pójdź za mną! A przekonasz się, jak mało wiesz i jak blisko ciebie są nowe tajemnice. I tak byłoby zawsze, choćbyś nauczył się tysiąc razy więcej, niż umieli nasi nieznani przodkowie.

Zeszli przed dom. Puszcza przed osadą przetrzebiona już była. Bez trudu szli przez gąszcze. Podążali tak przez pół godziny według rachuby czasu dawno już zaniedbanej.

(Ciąg dalszy nastąpi).



Wydawca: za „Głos Narodu" Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. Kołeksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.